Nr. 298. Kraków. Sobota 30 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	8 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	18 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1573.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoplasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

— 28 czerwca.

Prace komisyi organizacyjno-rządowej, która obradowała bez udziału członków lewicy, dobiegły końca. Obrady toczyły się szybko i sprawnie, a wyniki ich przedłożone będą w sobotę, zbierającej się w tym dniu, na plenarne posiedzenie, Radzie Stanu.

Niewiadomo teraz, jak prędko będzie mogła Rada Stanu załatwić się z projektami komisyi, zwłaszcza, że część sobotniego posiedzenia wypełnić mają deklaracye, związane z zamierzonem przez lewicę wystąpieniem z Rady Stanu. W każdym razie kwestya utworzenia rządu polskiego posunęła się naprzód i niebawem będzie rzeczywiście aktualną.

Istnieje przypuszczenie, że Rada Stanu będzie mogła w niedługim czasie przyjąć wyniki obrad komisyi, w której do ostatniej chwili współpracowali reprezentanci prawicy politycznej Królestwa. Warszawskie uchwały stronnictwa polityki realnej i partyi narodowo-demokratycznej, wzywające do dalszego passywizmu, nie znalazły posłuchu wśród tych polityków prawicowych, którzy weszli do komisyi organizacyjno-rządowej. Zarówno hr. Juliusz Tarnowski, jak ks. Sapieha i p. Stecki nie usunęli się z komisyi, ale uczestniczyli do końca w jej pracach, stojąc na stanowisku konieczności współpracy nad budową państwowości polskiej.

Wobec wspomnianych wyżej rezultatów narad — umysły polityczne Warszawy zwracają się coraz silniej ku sprawie wyboru osoby na premiera pierwszego gabinetu polskiego. Kandydaturę hr. Tarnowskiego, który przez wielu uważany był za jedynego człowieka, mogącego wyrwać Polskę z chaosu i bierności, uważać należy za upadłą. Złożyły się na to najrozmaitsze powody, przedewszystkiem zaś bezwzględna niechęć rządu niemieckiego do tej kandydatury. Generał-gubernator Beseler odbył w tej sprawie szereg konferencyi z politykami polskimi i dał im do poznania, że Niemcy pod żadnym warunkiem na kandydaturę hr. Tarnowskiego się nie zgodzą. Przedstawiciele polityczni Austryi w Warszawie, widząc ten opór władz niemieckich — zrezygnowali z zamiaru forsowania tej kandydatury. Z tych powodów także stronnictwa polityczne polskie pogodziły się z rzeczywistością i oglądają się za nowemi kandydatami. Pogłoski polityczne wymieniają szereg nazwisk, ale są to tylko pogłoski, więc ich nie notuję.

Polska partya socyalistyczna postanowiła wysłać delegatów do Sztokholmu na konferencyę socyalistyczną. Z ramienia partyi wyjechać mają pp. Perl, Kunowski i Ziemęcki. Władze niemieckie wydały im już pozwolenie na wyjazd i wręczyły paszporty. Odjazd delegatów socyalistycznych z Warszawy nastąpi po wyjaśnieniu się ostatecznem stanowiska lewicy wobec Rady Stanu. Z.

Z Legionów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 28 czerwca.

Jak wiadomo, austryaccy poddani, pełniący służbę wojskową w Legionach, mogli przenosić się do c. i k. armii. W ostatnich zwłaszcza czasach — niektórzy legioniści korzystali z tej możności i przenosili się do armii austryackiej. — Były to wypadki bardzo nieliczne, ale były. — Obecnie generał-gubernator Beseler, jako komendant polskiej siły zbrojnej, rozkazał, iż służący w Legionach austryaccy poddani, którzy chcą przenieść się do c. i k. armii, mogą to uskutecznić w przeciągu najbliższych czterech tygodni. Po upływie tego czasu, wszelkie prośby o przeniesienie do c. i k. armii, uwzględniane nie będą.

W kołach politycznych słychać, iż informatorem gen.-gubernatorstwa warszawskiego w sprawie Legionów został były szef sztabu I brygady, podpułkownik Sosnkowski. W związku z tem żywione są oczekiwania, iż należy spodziewać się zmiany polityki gen.-gubernatorstwa w sprawie legionowej i polepszenia stosunków.

Sprawa zniesienia zaciągów.

Pisma warszawskie zamieściły komunikat agencyi „Wat“, będący półoficyalnem ze strony niemieckiej wyjaśnieniem sprawy zniesienia zaciągów.

Komunikat ten podajemy:

W sprawie chwilowego zamknięcia urzędów i biur meldunkowych ukazały się w czasach ostatnich w prasie polskiej liczne notatki, które, jakeśmy to stwierdzili u źródeł miarodajnych, wychodzą z błędnych przesłanek i co za tem idzie, zdolne są wywołać wśród ludności pewną nieufność względem środków, zastosowanych przez niemieckie władze okupacyjne.

Jest to całkiem błędne pojmowanie, jeżeli w pewnych kołach zarządzenie, dotyczące zamknięcia wyżej wzmiankowanych biur werbunkowych Legionów polskich komentowane jest w ten sposób, jakoby wobec tego dobrowolne meldowanie się do wojska polskiego miało być obecnie ograniczone, albo nawet zgoła uniemożliwione. We wzmiankowanym zarządzeniu powiedziane jest dosłownie, „że wójtowie i sołtysi w kraju mają podać do wiadomości ogółu, że meldowanie się, dotyczące dobrowolnego wstępu do armii polskiej, w żadnym razie nie mają doznać przerwy na skutek powyższego zarządzenia. Przeciwnie, leży w interesie tworzenia armii, aby takowe meldowania się i w przyszłości były jaknajliczniejsze.

Meldowanie się może nastąpić w każdej porze ustnie, albo piśmiennie przy głównych urzędach meldunkowych, które nie przestają działać w pełnej liczbie i w pełnym składzie.

Przyczyna zarządzenia generał-gubernatora leży wyłącznie w tym, że nadszedł już czas najwyższy, aby personal werbunkowy, rozwiany po całym kraju w małych grupach, a pozostawiony samemu sobie w mniejszym lub większym stopniu już od szeregu miesięcy, a wskutek tego, oczywiście, rozluźniony w dyscyplinie, rygorze i ułożeniu wojennym, nareszcie znowu zebrać i dać mu w obecności inspektora całego mechanizmu werbunkowego gruntowne wyćwiczenie według obecnie obowiązującego regulaminu służbowego. Dla celu powyższego obrany został czas obecny, gdyż, z drugiej strony, dla zapewnienia prawidłowego przeprowadzenia żniw należało zabezpieczyć krajowi możliwie największą ilość sił roboczych i w tym okresie czasu nie wcielać nowych rekrutów, a co za tym idzie i wszelkie oględziny lekarskie stały się tym samym zbyteczne. Natomiast samo zgłaszanie się — jak to już wyżej zaznaczono — w żaden sposób przez zarządzenie powyższe w niczem nie zostało dotknięte.

Po upływie okresu ćwiczeń wszystkie biura meldunkowe wznowią swe czynności.

Sądownictwo w Legionach.

(Korosp. »N. Reformy«).

Warszawa, 28 czerwca.

Na podstawie zarządzeń generał-gubernatorstwa warszawskiego, wydała dzisiaj Komenda Legionów rozkaz następujący:

1. Wszyscy oficerowie i żołnierze Legionów Polskich, poddani austryaccy lub węgierscy, co do których zajdzie uzasadnione podejrzenie karygodnego czynu, którego ukaranie nastąpićby mogło wedle paragr. 1 l. 2 niem. ordynacyi dyscyplinarnej w drodze dyscyplinarnej, albo który podpada pod sankcyę karną niem. ustawy karnej wojskowej, będą z wojska polskiego wyłączeni i odstawieni do c. i k. władz austryacko-węg. bez prawa powrotu do Legionów.

2. Dotychczasowi sędziowie legionowi sądów polowych w Warszawie i Dęblinie, z wyjątkiem majora aud. Ganczarskiego, który pozostanie przy Komendzie Leg. Polsk., jako referent prawny w sprawach poddanych austryackich, względnie węgierskich, odejdą po rozwiązaniu dotychczasowych sądów polowych w Warszawie i Dęblinie do c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie, przy równoczesnem zwolnieniu ich ze służby w Legionach. C. i k. sąd wojskowy Komendy obwodowej w Piotrkowie będzie odtąd właściwym dla spraw karnych obywateli austryackich, względnie węgierskich w Legionach.

3. Wszyscy legioniści, poddani austryaccy, względnie węgierscy, znajdujący się w areszcie śledczym i ci, nad którymi areszt ten zostanie zawieszony, będą bezzwłocznie odstawieni do sądu c. i k. Komendy obwod. w Piotrkowie.

Postanowienia powyższe wejdą w najbliższych dniach w życie. Ostrzegam wszystkich poddanych austryackich i węgierskich, którzy służą w Legionach, przed popełnieniem jakichkolwiek czynów karygodnych, gdyż niezależnie od kary, jaka ich w c. i k. sądzie spotka, narażają się na wszelki sposób na bezpowrotne wydalenie z Legionów. *Zieliński*, półk. mp.

Podróż cesarza Karola do Monachium.

Berlin, 30 czerwca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Monachium:

Austryacka para cesarska przybędzie w tych dniach do Monachium. Odwiedziny te będą miały nie tylko dworski, lecz także **polityczny charakter**, o czem świadczy już ta okoliczność, że w towarzystwie cesarza będzie się znajdował hr. Czernin.

Dalej będą towarzyszyli cesarzowi szefowie gabinetów: cywilnego i wojskowego, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i dygnitarze dworscy. Para cesarska przybędzie do Monachium dnia 30 czerwca.

Posłuchania u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 czerwca.

Cesarz przyjął wczoraj przed południem na posłuchaniu posła rumuńskiego Isopescula Grecula i Chorwata Spincica, po południu **prezydyum Izby panów ks. Fuerstenberga i hr. Silva-Taroucę, wieczorem prezydyum Izby posłów.** Przebieg tych audyencyj miał charakter swobodnej dyskusyi. Niektórych posłów przyjął cesarz w ogrodzie przy stoliku.

Audyencye te pozostają w związku z charakterem i składem przyszłego gabinetu, któremu przypadnie zadanie ostatecznego uregulowania stosunków wewnętrznych w Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Cesarz przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach prezydyum Izby panów, złożone z wiceprezesa ks. Fuerstenberga i hr. Silva Tarouca, jako też prezydyum Izby poselskiej, mianowicie prezydenta Grossa i wiceprezydentów Germana, Juckla, Pogacnika, Romańczuka, Simionovici, Udrżala i Tusara.

Z Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 czerwca.

Na porządku dziennym posiedzenia Izby posłów w dniu 3 lipca znajdują się następujące sprawy: Wybór członków i zastępców kilku komisyj, sprawozdanie komisyi konstytucyjnej w sprawie zawieszenia sądów przysięgłych, sprawozdanie komisyi sprawiedliwości w sprawie orzecznictwa sądów wojskowych odnośnie do osób cywilnych i sprawozdanie tejże komisyi odnośnie do przedłożenia rządowego w sprawie tworzenia sądów przysięgłych i częściowego ograniczenia właściwości sądów wojskowych.

Dyskusya polska w Izbie panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 czerwca.

Wczorajsza dyskusya w Izbie panów toczyła się przeważnie na temat **sprawy polskiej**. W sprawie tej przemawiali między innymi ks. arcybiskup Teodorowicz, generał pułkownik Dankl, dr Biliński i b. namiestnik generał Diller. Ogromne wrażenie wywołała blisko dwugodzinna, z werwą i polotem wygłoszona **mowa arcybiskupa ks Teodorowicza, który bez ogródek przytoczył, gdzie i kiedy popełniono niezręczności w sprawie polskiej**. Arcybiskup ks. Teodorowicz mówił obszernie o misyi Polski.

W czwartek wyraził się dr Biliński w mowie swej w Izbie panów między innem, że »władze w Królestwie Polskiem przez szereg miesięcy popierały mimowoli wśród ludności oryentacyę rosyjską«. Otóż generał pułkownik Dankl uznał za stosowne zaprotestować wczoraj w Izbie panów przeciw temu twierdzeniu dr Bilińskiego, jako komendant II armii, operującej w Królestwie Polskiem w r. 1915 i 1916. Generał-pułkownik Dankl uznał jednak za stosowne podnieść, że w Król. Polskiem nie spotkał się ze zbytnią sympatyą ludności, że administracya ludności była wadliwa i że w jednym wypadku sam musiał pociągnąć do odpowiedzialności pewnego wyższego urzędnika.

W obronie administracyi galicyjskiej wystąpił generał Diller. Wywody generała Dankla zbijał następnie z wielkiem powodzeniem dr Biliński.

Nominacya bana chorwackiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Cesarz przyjął przed południem węgierskiego prezydenta ministrów i na jego propozycyę za**mianował posła Antoniego Mihałowicza banem.**

Prasa rosyjska o propozycyi pokojowej Austro-Węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 czerwca.

(Przedstawiciel Biura kor.) Tutejsze dzienniki donoszą o głosach prasy rosyjskiej w sprawie ostatnich propozycyj pokojowych austro-węgierskich.

»Birżewyja Wiedomosti« zarzucają brak szczerości.

»Raboczaja Gazeta« oznacza propozycye jako dwuznaczne, sądzi jednakowoż, że **Rosya i sojusznicy nie powinni przejść nad tem oświadczeniem rządu wiedeńskiego do porządku dziennego. To samo zapatrywanie wyraża »Nowaja Żyźń«.**

Zwołanie konstytuanty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 czerwca.

(Pet. ag.) Tymczasowy rząd ogłosił dekret, którym **wybory do konstytuanty wyznaczone zostały na 30 września 1917, zwołanie zaś konstytuanty na 13 października 1917 r.**

Dyplomatyczne misye rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 czerwca.

»Temps« donosi z Petersburga:

Rosya na razie nie zamianuje ambasadorów dla Paryża i Londynu, lecz nadzwyczajne dyplomatyczne misye, złożone z zastępców różnych politycznych kierunków, którzy mają być uwierzytelnieni jako faktyczni tłómacze uczuć całego narodu rosyjskiego.

Flota przeciw ofenzywie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 czerwca.

Rosyjski korespondent „Manchester Guardian“ donosi swemu pismu po swym pobycie w Kronsztadzie i u floty czarnomorskiej w dniu 25 b. m.:

Żołnierze i oficerowie floty wyrazili wszyscy gotowość walki w obronie rosyjskiej rewolucyi, jeżeliby Niemcy miały zaatakować, ale **żaden nie okazał najmniejszej chęci, by samemu uderzać bez sprowokowania.**

Kongres kozaków za dalszą wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 czerwca.

Pet. ag. tel. podaje dnia 27 bm.:

Powszechny kongres kozaków powziął rezolucyę, która stanowczo **odrzuca wszelką myśl odrębnego pokoju, i obstaje przy konieczności dalszego prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa**, w ścisłej łączności ze sprzymierzeńcami. Dalej rezolucya surowo potępia dezerterów, których piętnuje jako zdrajców, oraz wzywa ludność do popierania pożyczki wolnościowej.

Rewolucyjna armia ochotnicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 czerwca.

(Reuter). Z inicyatywy delegacyi wojskowej floty czarnomorskiej, kawalerów orderu Św. Jerzego, zastępców kozaków i innych organizacyj wojskowych i socyalnych, zawiązał się w Petersburgu komitet dla stworzenia rewolucyjnej armii z ochotników. Komitet projektuje utworzyć batalion ochotników, którzyby poszli do ataku, i którzyby swą brawurą mieli porwać za sobą inne wojska.

Konferencye w Sztokholmie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 czerwca.

Według »Socialdemokrat« przybył tu Ledebour. Reprezentacya soyalno-demokratycznej mniejszości pozostanie tu do początku lipca.

Sztokholm, 30 czerwca.

(Doniesienie przedstawiciela Biura kor.) Dwaj członkowie parlamentu perskiego przybyli tutaj, by **domagać się interwencyi w sprawie opiekowania się Anglii i Rosyi Persyą.** Zdaniem ich jedynem zadawalniającem rozwiązaniem byłoby, gdyby Persyi przyznano w Azyi to samo stanowisko, jakie ma Szwajcarya w Europie.

Odroczenie kongresu zimmerwaldzkiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 czerwca.

Doniesienie zastępcy Biura korespondencyjnego:

Z powodu zwłóczenia z przybyciem delegatów petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, projektowany **kongres zimmerwaldzki przesunięto o 14 dni.**

Ścisła neutralność Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 czerwca.

»Tageblatt« ogłasza rozmowę berneńskiego korespondenta z szwajcarskim prezydentem związkowym Schultessem, który omówił szereg kwestyj, dotyczących położenia Szwajcaryi i jej teraźniejszego i przyszłego stanowiska politycznego. **Schultess oświadczył, że polityką Szwajcaryi jest i pozostanie polityka ścisłej lojalnej neutralności**. Od tej zasady Szwajcarya nie może i nie chce nigdy odstąpić. Nasza międzynarodowa polityka jest trwała; rada związkowa będzie się starała, by z wszystkiemi państwami utrzymać przyjazne stosunki, nie przechylając szali ani na jedną ani na drugą stronę.

Obrady Rady związkowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 czerwca.

Szwajc. Ag. Tel. donosi:

Po zamknięciu dyskusyi w sprawie Hoffmanna przewodniczący w dłuższem przemówieniu przedstawił położenie gospodarcze Szwajcaryi, przyczem powołując się na zależność Szwajcaryi od obu grup wojujących, wskazał na przesilenie transportowe, z jakiem same strony wojujące muszą walczyć, a co ostatecznie prowadzi do tego, że jeszcze tylko dobra wola może spowodować strony wojujące, aby Szwajcaryi umożliwiły żyć i pracować, gdy wystąpi brak najpotrzebniejszych środków do życia. Z poczucia troski o stan kraju i z poczucia odpowiedzialności, radca związkowy Hoffmann starał się służyć krajowi. Prezydent związku wystąpił przeciw myśli, jakoby Hoffmann był uwikłany w spisek pokojowy i skierował usilne wezwanie do Szwajcarów zachodnich, aby spokojnie wyczekiwali całego śledztwa w sprawie Hoffmanna.

Mowca wywodził: Dziś chodzi o to, aby zapewnić współpracę całej Szwajcaryi. Stwierdzamy, że pożałowania godne wykroczenia w Genewie zganione zostały nie tylko przez opinię publiczną Szwajcaryi niemieckiej, ale także przez opinię publiczną Szwajcaryi romańskiej, a szczególnie także przez wyższe władze. Dalej wywodził mowca: Zarzutu, że Szwajcarya jako taka nie zachowała się neutralnie, w żaden sposób nie możemy przyjąć. Rada związkowa nie jest odpowiedzialną za popełniony błąd. Będzie ona dążyła do tego, aby z wszystkimi mocarstwami utrzymać przyjazne stosunki, jakie Szwajcarya dotychczas utrzymywała. Jednomyślnie jest ona zdania, że od linii wytycznej ścisłej bezwarunkowej neutralności nie odstąpi się na krok i apeluje do całego narodu, aby jej nie sprawiał żadnych trudności i popierał ją. **Rada związkowa i na przyszłość będzie na zewnątrz prowadziła nadal tradycyjną politykę Szwajcaryi, a na wewnątrz politykę pojednania.**

Następnie 95 głosami przeciw 16, odpowiednio do wniosku komisyi, postanowiono nie poruszać ogólnych nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 29 bm.:

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny.

Oprócz wzmożonej działalności bojowej w Galicyi niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny.

Na południowy wschód od Gorycyi i w odcinku Ploecken ogień nieprzyjacielskiej artyleryi był żywszy.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi tylko na niewielu odcinkach działalność ogniowa była żywą. Gwałtowne walki rozegrały się wczoraj między kanałem La Bassée a Scarpe. Atak silnych wojsk ankielskich, uderzający wczesnym ranem wzdłuż drogi do Arras, na porzucony przez nas jako teren walki już od dłuższego czasu obszar, wysunięty ku nieprzyjacielowi na zachód i południowy zachód od Lens, był uderzeniem w próżnię. Wieczorem kilka dywizyj uderzyło po ogniu huraganowym między Hulluch i Mericourt, oraz od Fresnoy do Gavrelle. Koło Hulluch odrzucono je w kontrataku. Na zachód od Lens po gwałtownych walkach z naszemi wojskami na przedpolu, nie nastąpił nowy atak przeciwnika. Koło Avion jego pierwsze uderzenie, wykonane z szczególniejszym naciskiem, rozbiło się w zupełności. Tutaj zaatakował on ponownie po sprowadzeniu wzmocnień. Także i ten atak rozbito ogniem i kontratakiem.**

Między Fresnoy i Gavrelle nieprzyjaciel stałem sprowadzaniem świeżych wojsk zasilał swe fale atakowe, już z początku załamujące się z wielkiemi stratami pod działaniem naszej artyleryi. Po zaciętych walkach ręcznych Anglicy usadowili się w naszej przedniej linii między Oppy i wiatrakiem Gavrelle. Nasze wojska biły się znakomicie. Nieprzyjaciel w dobrze współdziałającej obronie i w walce pierś o pierś poniósł wysokie krwawe straty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames miejscowe uderzenia koło Fort de Malmaison, na południe od Courtecon i na południowy wschód od Ailles, a na wschód od Cerny większe przedsięwzięcie pułków westfalskich, miały pełny sukces. Tutaj wzięto szturmem francuską pozycyę na szerokości przeszło 1.000 m. oraz zacięcie bronionych tunel i utrzymano wobec gwałtownych kontrataków. W walkach tych zabrano ogółem przeszło 150 jeńców i kilka karabinów maszynowych.**

Na zachodnim brzegu Mozy wykonano starannie przygotowany atak na zachodni stok wzgórza 304. Po krótkiem przygotowaniu ogniowem pułki poznańskie silnem uderzeniem wzięły francuskie pozycye, jednę na szerokości 2.000 metrów i o 500 m. głębokości. Nieprzyjacielskie ataki, które wnet nastąpiły, odparto od zdobytych linij.

Dziś rano w lesie Avocourt pułk wirtemberski wziął szturmem część pozycyi francuskich obwarowań, o szerokości 300 metrów. Dotychczas na obu miejscach wdarcia się naliczono przeszło 500 jeńców. Zdobyczy jeszcze nie ustalono.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zjazd hygienistów polskich.

Warszawa, 28 czerwca.

Dziś od godziny 9 rano rozpoczęto w biurze zjazdu wydawanie kart wstępu oraz oznak. W biurze czynni są członkowie komitetu organizacyjnego zjazdu z prezesem dr. J. Bączkiewiczem na czele przy pomocy słuchaczów w wyższych uczelni.

Zapisy będą przyjmowane dziś przez cały dzień oraz jutro w godzinach przedobiadowych.

Zjazd obecny jest drugim zjazdem hygienistów polskich. Pierwszy odbył się we Lwowie w r. 1914 przed samym wybuchem wojny. Wielu lekarzy, obecnych wówczas na zjeździe, wskutek wybuchu wojny nie mogło przez czas dłuższy powrócić do Warszawy.

Dla poznania się wzajemnego uczestników zjazdu dziś odbędzie się zebranie na tarasie cukierni w ogrodzie Saskim od godz. 7—9 wieczór. Wejście bądź od strony ogrodu, bądź też od ulicy Królewskiej nr 10.

Jutro o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Karmelitów (Krak. Przedm., obok pomnika Mickiewicza). Między godz. 10—12 w południe zwiedzenie zamku królewskiego i Rynku Starego Miasta.

Miejsce spotkania po nabożeństwie w gmachu Tow. hygienicznego (ul. Karowa nr 31).

Uroczyste otwarcie obrad zjazdu nastąpi jutro o godz. 2 po południu w gmachu własnym Tow. — Obowiązuje strój wizytowy.

Posiedzenia sekcyjne rozpoczną się w sobotę o godzinie 8 rano.

Sekcya walki z chorobami wenerycznemi odbędzie w sobotę dwa posiedzenia: od godz. 8—11 rano oraz od godz. 4—7 po południu. Gospodarzami są dr Wacław Wesołowski i dr Wiśniewski.

Referaty wygłoszą pp.: dr W. Wesołowski „Świadectwa lekarskie przy zawieraniu małżeństw"; dr Wiśniewski „Choroby weneryczne w szpitalach i ambulatoryach, neoreglamentaryzm i neoabolucyonizm, oraz jak urządzać ambulatorya skórne i weneryczne"; dr Wł. Chodecki „Walka z prostytucyą"; dr Malinowski „Walka z chorobami wenerycznemi"; dr Sawicki „Profilaktyka i lecznictwo w większych miastach i ogniskach przemysłowych"; dr Rygier-Cękalska „O Przystani"; dr Wernic „Projekt ustawodawstwa polskiego w stosunku do nierządu i chorób wenerycznych" i „Wzór organizacyi walki z nierządem i chorobami wenerycznemi w Polsce".

Kronika.

Kraków, 30 czerwca.

Św. Piotr i Paweł. Wczorajszy dzień św. Piotra i Pawła minął wśród niezwykłego upału, który żarzy zresztą już od szeregu dni. Spiekota ogarnęła pola, wyssała łąki i łany, a w mieście nagromadziła ogromne masy kurzu. Nic więc dziwnego, że wczoraj, kto żyw, uciekał za miasto do lasu, chroniąc się do cienia, jak do jaskini podziemnej. Termometr w słońcu wykazywał ponad 40 stopni Celsiusza ciepła.

Wczorajsze święto było wstępem do tegorocznych »wojennych« wakacyj, wczoraj rano bowiem młodzież szkół średnich po nabożeństwach otrzymała świadectwa szkolne. Z powodu wojny, trudności aprowizacyjnych, kart kontrolnych, różnych centrali i różnych zarządzeń, problem spędzenia »wojennych« wakacyj na prowincyi dla wielu uczniów i ich rodzin jest dzisiaj prawie do nierozwiązania.

Z niewoli włoskiej do Krakowa. Wczoraj zamieściliśmy wiadomość, iż lotnik Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, podporucznik 13 pułku ułanów, ciężko ranny, przewieziony został z niewoli włoskiej do Krakowa i umieszczony w klinice chorurgicznej profesora dra Kadera.

Jak się dowiadujemy, wydanie hr. Siemieńskiego-Lewickiego z niewoli nastąpiło dzięki interwencyi cesarzowej Zyty [illegible]

Przyjazd wśród tak niezwykłych warunków dzielnego lotnika polskiego z Włoch do Krakowa wywołał w mieście ogólne zainteresowanie. Do kliniki profesora dra Kadera zgłaszają się codziennie członkowie rodzin spokrewnionych lub zaprzyjaźnionych z domem hr. Siemieńskich-Lewickich i dowiadują się o stanie zdrowia rannego. Onegdaj zjawiła się w klinice Krystyna hr. Potocka i informowała się szczegółowo o stanie zdrowia pacyenta.

Jak nas informują, w stanie zdrowia podporucznika hr. Siemieńskiego-Lewickiego nastąpiło widoczne polepszenie.

Krakowski Komitet Czerwonego Krzyża dla dostarczania książek jeńcom-Polakom, otrzymał w ostatnich dniach liczne prośby od rodaków naszych, przebywających w obozach jeńców w głębokiej Syberyi, Włoszech i Francyi, o książki polskie. Listy te dają wymowne świadectwo o tęsknocie, jaka naszych biednych wygnańców pożera.

Fundusze, jakie Komitet, pomimo kilkakrotnych odezw zdołał dotychczas zgromadzić, są bardzo niewystarczające, aby zaspokoić duchowe potrzeby naszych jeńców.

Zdołaliśmy zebrać zaledwie 600 koron, która to kwota wobec braku tanich wydawnictw, drożyzny polskich książek i niczem nieusprawiedliwionego podwyższenia przez księgarzy ceny książek, wydanych jeszcze przed wojną o 25 prc. jest znikomo małą.

Komitet zwrócił się w ostatnich dniach do instytucyi bankowych, które na brak gotówki w obecnych czasach chyba żalić się nie mogą, o datki na ten szlachetny cel.

Spodziewamy się, że prośby te nie pozostaną bez odpowiedzi i że biedni nasi wygnańcy, dla których polska książka jest jedyną osłodą i pociechą ich gorzkiego losu, nie będą mieli powodu do słusznego żalu na obojętność polskiego społeczeństwa dla ich moralnych cierpień. W niewoli przebywają setki młodzieży polskiej, które pragnie kontynuować przerwane studya i pożąda przedewszystkiem podręczników naukowych, aby z nastaniem pokoju złożyć egzamina. Obowiązkiem społeczeństwa jest dopomódz tym nieszczęśliwym do zdobycia odpowiednich stanowisk.

Datki w książkach i pieniądzach przyjmuje Komitet w Collegium novum w Krakowie.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

Dr Józef Muczkowski, przewodniczący Komitetu.

Ostatnie występy Janiny Korolewicz-Waydowej. Znakomita artystka powtórzy dzisiaj swą wzruszającą kreacyę »Halki«, jutro zaś da się słyszeć w niezrównanej partyi »Madame Butterfly«. Zmienioną obsadę dzisiejszej »Halki« tworzą pp.: Wanda Jastrzębska (Zofia), Stefan Romanowski (Janusz), Antoni Isakowicz (Dziemba), Stolnika po raz pierwszy śpiewa p. Mazanek, zaś p. Stępniowski, jak dotychczas, Jantka. — W »Madame Butterfly« obsada ta sama.

Do »Janka«, którego wystawia opera w przyszłym tygodniu ku uczczeniu 80 rocznicy urodzin Władysława Żeleńskiego, przygotowują pracownie teatralne nowe dekoracye.

Ogniska wakacyjne dla dzieci. Komunikują nam: Rodzice, pragnący umieścić dzieci w Ogniskach wakacyjnych, urządzanych przez Ligę kobiet N. K. N., zechcą się zgłaszać w lokalu Ligi kobiet, ulica Gołębia l. 20, I. piętro, dzisiaj i w poniedziałek, dnia 2 lipca, o godzinie 5—7 wieczorem.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza zawiadamia, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna czynności w nowym lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej 14. Biblioteka otwarta będzie, jak dawniej, od godziny 12—1 w południe i od 5—8 wieczorem. Biuro od 6—8 wieczorem.

Śniadania dla dzieci szkolnych. W roku zeszłym przeznaczyła Rada miasta Krakowa kwotę 100 tysięcy koron na śniadania dla dzieci szkolnych, a Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną, pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Wodzickiej, wraz z delegacyą Rady miejskiej, zorganizowało tę akcyę. Przez całą zimę do dnia dzisiejszego otrzymywało około 3.800 dzieci szkolnych śniadania, składające się z zupy i chleba. Śniadania te rozdawano codziennie w 32 szkołach miejskich.

Onegdaj odbyło się posiedzenie członków wydziału Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkolną, pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Wodzickiej. Na zebraniu fizyk, dr Janiszewski, złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcyi, poczem na wniosek radcy miejskiego, dra Rafała Landaua, uchwalono rozdawnictwa śniadań na czas wakacyjny nie przerywać, lecz nadal je rozdawać. Ze względu na zmniejszoną liczbę dzieci, śniadania w czasie wakacyj będą rozdawane w 10 wyznaczonych szkołach, gdzie dziatwa będzie się gromadziła.

Brak jaj. Od pewnego czasu znikły prawie zupełnie jaja z targów krakowskich, głównie zaś jaja tak zwane »składowe«, sprzedawane przez handlarki. Przyczyna tego charakterystycznego faktu nie jest trudną do wyjaśnienia, jeżeli się zważy, że masowy wywóz jaj z Galicyi w ostatnich czasach przybrał ogromne rozmiary. Wywozi się nie tylko »nadmiar«, jak tłomaczą różne spekulacyjne organizacye, ale wogóle wszelkie zapasy. Dotąd prawdziwa statystyka wywożonych jaj z Galicyi trzymaną jest w tajemnicy. Na ten brak jaj zwracamy uwagę członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Kronika warszawska.

Dom akademicki. Wśród słuchaczek wyższych uczelni warszawskich powstała myśl otworzenia z początkiem nowego roku akademickiego »Domu akademiczek«, w celu dostarczenia słuchaczkom szkół wyższych hygienicznych i estetycznych mieszkań, oraz udzielania młodzieży, przybywającej z prowincyi, informacyj o stosunkach, panujących w uczelniach wyższych. — Po bliższe szczegóły w tej sprawie zwracać się można: Wspólna 39, m. 5 (Tow. »Samokształcenie«) w dni powszednie od godziny 7 do 8 wieczorem.

O ewakuacyę. Magistrat zwrócił się do gminy żydowskiej, żeby energiczniej pracowała w kierunku ewakuowania żydów. Zarząd gminy postanowił przeto porozumieć się w tej sprawie z rabinatem i żydowskiemi biurami okręgowemi.

Ukrywanie mięsa. Od kilku dni w Warszawie zabrakło mięsa. Spekulanci natomiast posiadają ukryte mięso różnych gatunków. Z tego powodu w niektórych restauracyach zaprzestano na razie wydawania obiadów.

Ze świata.

Zabezpieczenie prawnych korzyści polskim szkołom w Czechach. Z Pragi donoszą nam: By polskim kursom elementarnym, licznie rozsianym na całym obszarze królestwa czeskiego, zabezpieczyć prawne korzyści, spowodowało ministerstwo spraw wewnętrznych łącznie z namiestnictwem w Pradze, na wniosek Rad szkolnych krajowych, galicyjskiej i czeskiej, utworzenie przez ministerstwo oświaty komisyj egzaminacyjnych. Komisye te, po przeprowadzeniu egzaminu, wydawać będą świadectwa o prawach publiczności. Dziatwa, pobierająca naukę prywatnie, może zdawać także egzamin w jednej ze szkół wychodźczych w Czechach. (W Pradze dla szkół pospolitych i wydziałowych). — Po informacye zgłaszać się można do Jana Rąba, inspektora dla szkolnictwa na wychodźtwie, Praga II, Hapfenstokova 15.

Mikołaj Kopernik, jako urzędnik administracyjny. Ostatni (3.860) numer »Leipziger Illustrierte Zeitung« poświęcony jest w całości opisowi Wschodnich Prus. Poważny i starannie drukowany zeszyt zdobią liczne w części barwne reprodukcye. Objaśniające artykuły pisali profesorowie niemieckich uniwersytetów. Co pisali — o tem da wyobrażenie zdanie tajnego radcy profesora dra Ottona Kranskego, który rzecz swoją pod tytułem: »Dzieje Prus« zaczyna od słów: »Na samotnej płaszczyźnie nadmorskiej wznosi się krzyż na pamiątkę św. Wojciecha, który tu w roku 997 męczeńską śmierć poniósł. Jest on symbolem niemieckiej wschodniej marchii, bo przez chrześcijaństwo jest ziemia pruska dla naszego ludu zdobytą«. — Takie prawdy historyczne głoszą wszyscy uczeni autorowie, objaśniający omawiany zeszyt. Jedynym stosunkowo objektywnym artykułem jest rzecz pod tytułem: »Nicolaus Copernicus, als Verwaltungsbeamter«, napisanym przez profesora dra B. Gigalskiego-Braunsberga. P. Gigalski mówi o Koperniku z entuzyazmem, wskazuje, że był on w Allensteinie administratorem dóbr biskupich, że wielki astronom ma tam dziś pomnik, że on rządził tą prowincyą od roku 1516—1521. Dziełem Kopernika było utworzenie najwyższego sądu, odbudowanie zniszczonych wojną wsi, obdarzenie poszkodowanych inwentarzem żywym i nieruchomym. Kopernik poprawił monetę kraju, »równie genialny astronom, jak wszechstronny dyplomata« dbał o interesy ludności, o obronę granic, o dobrobyt chłopów, o handel i przemysł. Wykonywał Kopernik praktykę lekarską, leczył nawet siostrzeńca króla Zygmunta Hohenzollerna, księcia Albrechta. Kończy p. Gigalski swój artykuł słowami: »Był Kopernik nie tylko głębokim myślicielem, ale także wybitnie praktycznym człowiekiem, wzniosłym charakterem, szlachetnym przyjacielem ludzkości, a przedewszystkiem zawsze gotowym do ofiar patryotą«. Jakim patryotą? — tego p. Gigalski nie mówi, dopowiedział to kilka lat temu profesor Birkenmajer we Lwowie.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: kapitanowi Edwardowi Niklasowi w 90 pułku piechoty; rezerwowemu podporucznikowi 14 batalionu saperów Stanisławowi Wanickiemu; zmarłemu wskutek trudów wojennych rezerwowemu porucznikowi 6 dyw. artyleryi konnej Antoniemu Malczewskiemu; rezerwowym podporucznikom Janowi Bielawskiemu w 9 pułku piechoty i Władysławowi Kumorowi w 20 pułku piechoty; majorowi 100 pułku piechoty Alfredowi Matuschka; order żelaznej korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy porucznikowi 45 pułku piechoty Jakóbowi Jaśkiewiczowi.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 30 b. m.: »Halka« St. Moniuszki; (występ p. Janiny Korolewicz-Waydowej).

W niedzielę, dnia 1 lipca: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego; (występ p. Janiny Korolewicz-Waydowej).

We wtorek, dnia 2 lipca: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

We środę i czwartek teatr zamknięty.

Z Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów w dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem ks. Ferdynand Lobkowitz wskazuje, że w naszej armii zdarzały się niestety rozmaite smutne wypadki. W niektórych korpusach armii, a mianowicie w formacyach dodatkowych wydarzyły się rzeczy, które wywołać muszą wstręt i potępienie każdego prawdziwego patryoty. Nie tylko, że rzeczy tych dopuściły się niewykształcone żywioły, wprowadzone w błąd przez niesumiennych agitatorów, ale nawet oficerzy tak dalece zapominali o swych zadaniach, że deptali najprymitywniejsze obowiązki wojskowe. Każdy patryota musi do głębi ubolewać nad tem, gdyż ludzie ci nietylko zaszkodzili chwilowej sytuacyi na froncie, ale jeszcze większą szkodę wyrządzili dobrej reputacyi swoich pułków, które przedtem i potem odznaczyły się walecznością. Wyrządzili też szkodę swoim narodom. Gdyby się jednak próbowało na podstawie tych objawów rzucać podejrzenia na całe ludy, byłoby to niepatryotycznem. Nie można zaprzeczyć, że istnieją pewne czynniki, którym jest może przyjemnie, że właśnie jednostki pewnych narodowości zbłądziły. W tym względzie mowca przytacza rozwiązanie 28-go pułku piechoty i przypomina, że sfałszowano najwyższe pismo z rozkazem, zamieszczając w nim słowa, których w prawdziwym rozkazie nie było.

Omawia następnie sprawy polityczne i oświadcza, że jego stronnictwo, to jest autonomiści, i nadal opierają się na autonomii królestw i krajów, naturalnie z urządzeniem silnej centralnej organizacyi dla spraw wspólnych.

Bar. Ehrenfels przyłącza się do optymizmu sprawozdawcy co do naszej sytuacyi finansowej. Jako rolnik sądzi, że można z otuchą patrzeć w przyszłość, ziemia posiada wiele niewydobytych skarbów i przy natężonej pracy będzie można je wydobyć dla państwa.

Mowa ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Ks. arcybiskup Teodorowicz oświadcza, że wypełniając swój obowiązek, musi reagować na wczorajsze wywody ks. Auersperga. Musi przedewszystkiem powołać się na świadectwo generał majora Dillera, że nie można mówić o zdradzie stanu w odniesieniu do narodu polskiego. Znanem jest, że zarzut ten zwraca się przeciw narodowi ukraińskiemu. — Mowca nie chce występować ani w roli oskarżyciela ani w roli sędziego, stwierdza ten fakt, i pozostawia posłom narodu ukraińskiego, by zajęli wobec tego zarzutu stanowisko. Mowca sam podczas całej inwazyi rosyjskiej przebywał we Lwowie, i z ręką na sercu przed całym światem może zaświadczyć, że społeczeństwo polskie (rusko-ukraińskiego mowca nie wyklucza) zachowało się lojalnie w pełnem tego słowa znaczeniu. Były wyjątki, rekrutujące się jednak głównie z żywiołów, stojących zzewnątrz.

O stanowisku biskupów mowca sam nie może mówić, przypomina jednak wielkie zgromadzenie, które odbyło się u prezydenta miasta dra Rutowskiego. Wtenczas wystąpił jeden z mowców, starając się wytłómaczyć Polakom, że byłoby nierozsądnem nie liczyć się z faktami i w chwili, kiedy Austrya jest tak słaba, a Rosya tak silna, nie pomyśleć o przyszłości. Wobec tego mowca oświadcza, że właśnie dlatego, że Austrya jest teraz tak słaba, mamy tem większy obowiązek moralny i sobie sami to winni jesteśmy: trzymać się Austryi. W tym samym duchu przemawiał ks. arcybiskup Bilczewski. Mowca przypomina wiele tysięcy jeńców, którzy kryli się u najbardziej poważanych rodzin we Lwowie. Gdy się zważy, że najmniejszą karą za to była deportacya do Rosyi, to uznać trzeba to za bohaterstwo.

Ks. Auersperg mówił także o organizacyi, która jest podejrzana o moskalofilstwo. Niestety nie wymienił nazwisk. Mowca dlatego tylko może przypomnieć, że organizacye Sokoła przed wojną odłączyły się od innych organizacyj, ponieważ rosyjski Sokół przystąpił do związku. Także organizacya szkoły ludowej okazała się wypróbowaną.

Co się tyczy administracyi w Galicyi, jako o wyjątku należy wspomnieć o namiestniku generał majorze Dillerze, który władał językiem polskim, ale **namiestnik, który nie włada językiem polskim, musi, choćby miał najlepszą wolę, siebie i innych fałszywie informować, co potem prowadzi do fałszywych zarządzeń.**

Jeżeli ks. Auersperg powiedział, że po mowach p. Pinińskiego i Bilińskiego nie ma jasnego wyobrażenia o stanowisku Polaków w parlamencie w ostatnim czasie, to mowca może wskazać tylko na to, że powód tego leży w pewnym nastroju, który w Galicyi od szeregu miesięcy i lat się ujawnia, nie w awersyi lecz owszem w przychylności do Austryi. Mowca sam patrzył na wkraczanie powracającej armii do Lwowa i był świadkiem zapału, który ogarnął masy. Ze łzami w oczach powiedział wówczas jeden dowodzący wojskami arcyksiążę: Tego dnia nie zapomnę nigdy w mem życiu! Ale ponieważ nie zrozumiano tonu duszy ludu i zaprowadzono metody, o których już wczoraj mówiono, nastąpił przewrót w nastroju ludu, ale nie przeciw monarchii i nie przeciw ukochanej osobie monarchy, tylko przeciw rządowi. Ostatnie przesilenie uważać można za następstwo tego przewrotu.

Nie można też zarzucać posłom polskim, żeby odmawiali państwu budżetu. Powiedzieli przecież, że głosować będą za budżetem pod warunkiem, który miał naturę nietyle praktyczną i materyalną co raczej idealną. Była to poniekąd ofiara dla duszy ludu, jeżeli nie chcieli, by w rządzie zasiadały pewne osobistości, z których mowca pragnąłby wyłączyć byłego ministra obrony krajowej Georgiego.

Jeżeli ks. Auersperg dziwi się, że Polacy już teraz, kiedy wojna nie jest jeszcze rozstrzygnięta, domagają się od monarchy oświadczenia o Królestwie Polskiem, to nie można z tego Polakom czynić zarzutu. Polacy są mianowicie tymi, którzy wysnuwają konsekwencye z deklaracyi z 5 listopada, aktu, zawierającego inicyatywę ogromnej doniosłości, której nikt nie może osłabić. Inną rzeczą jednakże jest sposób, w jaki to się ma stać. Wszystkie dawniejsze nadzieje, które odnosiły się do połączenia Królestwa Polskiego z Galicyą, a zasadzały się na obietnicach, naturalnie tylko na ewentualnych obietnicach, zostały zniweczone przez to, że utworzono wał między Galicyą a Królestwem Polskiem. Ale nietylko ten wał, także granica wojskowa stanęła między Galicyą a Królestwem Polskiem. Nie można poczytać Polakom za zdradę lub nielojalność względem monarchii, jeżeli postawieni przed pytaniem, czego pragną dla Polski, mówią o zjednoczeniu. Tem mniej można to uczynić, że jest zasługą monarchy, iż ujął w swoje ręce inicyatywę na tym polu. **Monarchia była pierwszą, która stworzyła Legiony polskie, widząc swój ideał w zjednoczonej ojczyźnie. Dla naszej monarchii nie jest rzeczą obojętną, jak ułoży swoje stanowisko do Królestwa Polskiego w przyszłości. Nietylko dla monarchii, ale wogóle dla mocarstw centralnych nie jest rzeczą obojętną, czy Królestwo Polskie przyłączone zostanie do Niemiec czy do Austryi.**

Jeżeli ks. Auersperg, nawiązując do dzieła Naumanna, oświadczył, że Polacy muszą się zdecydować: za wschodem lub za zachodem, to na to jest odpowiedź taka, że Polacy nie potrzebują wcale stawać teraz wobec takiej alternatywy, gdyż ich przeszłość jest w tej mierze dostateczną odpowiedzią. Polacy już dawno o tem zadecydowali, należą całą swoją duszą do cywilizacyi zachodu, nieśli tę cywilizacyę na wschód. Lecz wywody Naumanna są też nieco jednostronne, gdyż trzeba zapytać także i drugą stronę, jak ona do tego zagadnienia się odnosi. Dążenia były i są z pewnością uczciwe, ale mowca nie wie, jakie motywy wchodzą w grę. Może niezrozumienie duszy ludu, może brak pewnej akustyki, może pewna metoda. Muszę stwierdzić, że jeżeli w Królestwie Polskiem tak dalej pójdzie, to nie będzie więcej można za to winić czynników narodowych, gdy wobec pewnych prądów z Rosyi, które się teraz przedostają, staną się bezsilnymi. Dlatego należy już dziś zwrócić się do mocarstw centralnych z pewnem memento, aby się zastanowiły nad tem, jak mają postępować.

Jeżeli mowca jako laik mówi także o stosunkach innych narodowości, to pragnąłby dać radę, by w tej walce stronnictw i narodowości każdy rząd wystrzegał się obejmować stanowiska spowiednika, który daje tylko absolucyę, jeżeli ją wogóle daje. Gdy się patrzy na rozmaite symptomy, które z pewnością nie są niekorzystne, to przecież każdy rząd powinien poradzić się swojego sumienia, czy też w jakikolwiek sposób nie zawinił wobec którego z narodów i także ze swojej strony dokonać rewizyi motywów. Dopiero wtenczas można osiągnąć wspólność porozumienia i ugruntować silny rząd. Narodowości w Austryi muszą obstawać także przy swoich argumentach, które tkwią w ich instynkcie samozachowawczym. Powinny one w monarchii austryackiej widzieć magnes i dojść do przekonania, że im się tu lepiej powodzi, niż gdziekolwiekby się im powodziło. Lecz animozya jednych narodów przeciw drugim przyciemnia rozsądek i sąd. Dla przyszłości monarchii, zwłaszcza po doświadczeniach wojny, będzie rzeczą konieczną, by **nauczono się cenić uczucia narodowe i by dokonano demokratyzacyi sposobów rządzenia.** Nie w tym duchu, by opierać je na podstawie demokratycznej, bo w tym względzie już dość uczyniono, lecz w tym duchu, żeby wszędzie starano się wejść z narodem w bezpośredni kontakt. Polityk i generał niech nie zapominają, że przypada im bardzo ważna rola, ubocznie, rola dobrego ojca, dobrego administratora, który nie zawsze daje się zastępywać feldfeblowi lub podurzędnikowi, dyspenzując się ze swoich obowiązków.

Hasłem dla przyszłości powinno być: dość wojny, dość starć i pesymistycznych uwag! Po tylu strasznych przejściach, potrzebujemy bardzo wiele optymizmu, ale przy tej wielkiej nędzy wojennej o optymizmie można tylko wtenczas mówić, jeżeli się zwróci ku górze. Zbyt wielkie są ofiary, które ludy w tej najstraszniejszej wojnie poniosły, by można było nie zaapelować do Opatrzności Bożej. Jeżeli Opatrzność na nie dozwoliła, to równocześnie przewiduje ona także środek ocalenia dla ludzkości. Lekarstwa dla odnowienia państw i narodów szukać należy w upokorzeniu samych ludzi. Ten sam człowiek, który tak wysoką zbudował kulturę, który w dziełach przez siebie, stworzonych czuł się tak bezpiecznym, ten sam człowiek musi dziś patrzeć, jak zdobycze jego kultury stosowane są do ich zniszczenia, jak musi używać ich do jej samobójstwa. Czyż to nie jest dla niego wielkiem upokorzeniem? Dopiero na podstawie tego ukorzenia odżyją ziarna nowych idei.

Mowca wskazuje następnie na akcyę pokojową papieża, który tylekroć napominał do rozwagi i podnosi zamiłowanie pokoju monarchy.

Jeżeli z jednej strony twierdzą, że narody, z drugiej że panujący mają zawierać pokój, to jedno i drugie jest słuszne, ale rola narodów i rola parlamentarzystów polegać będzie na tem, by spopularyzować usposobienie panujących i w ten sposób współdziałać w wielkim dziele pokoju.

Nadejdzie czas, kiedy na podstawie silnych zasad wywalczy się prawdziwy trwały pokój. Jeżeli przedtem obowiązywała zasada: »Si vis pacem, para bellum«, to teraz musi być zasadą: »Si vis pacem, para pacem!«

(Dalszy ciąg obrad Izby panów, obejmujący przemówienia generała Dankla, dra Bilińskiego, bar. Dillera i in. zamieścimy dopiero w popołudniowym numerze, gdyż do chwili zamknięcia pisma (godz. 2 m. 30 w nocy) nie otrzymaliśmy ich tekstu wskutek wadliwej organizacyi c. k. Biura korespondencyjnego. Przyp. red. „Now. Reformy").

Oświadczenie Polaków we Francyi.

Frankfurt, 30 czerwca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Bazylei:

Polskie biuro korespondencyjne w Bernie, rozesłało do dzienników następujący komunikat:

Dekret rządu francuskiego, aby z Polaków, zamieszkałych we Francyi utworzyć osobną armię, skłania zjednoczoną organizacyę polskiej demokracyi w Paryżu do złożenia następującego oświadczenia:

»Opinia publiczna Królestwa Polskiego i Rady Stanu, wybranej z pośród najpoważniejszych polskich patryotów, pod wpływem trudności położenia kraju uznały konieczność zaniechania antirosyjskiej polityki i uprawiania polityki ścisłej neutralności. Z tego właśnie powodu Rada Stanu z całą energią domaga się oddania jej Legionów, aby je użyć na kadry armii podlegającej polskiemu rządowi. Dopóki Polska zdoła utrzymać tę neutralność, przymusowa rekrutacya jest wykluczona. Leży więc w interesie koalicyi poprzeć obecną politykę Polski **wspólnem uroczystem proklamowaniem jej niezawisłości i uznaniem tej neutralności.**

Fakt przymusowego wcielania Polaków do armii, podlegającej obcej władzy (Francya), wywołałby silne wzburzenie w Polsce. Sądzimy, że jest korzystnem zarówno dla koalicyi jak i dla Polski, zwłaszcza jeśli sie weźmie pod uwagę przyszłe stosunki państwa polskiego do Francyi, **aby nikt w jakikolwiek sposób nie naruszał neutralności, nakazanej specyalnymi względami«.**

Agitacya pokojowa we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 czerwca.

Dzienniki francuskie z 25 bm. podają poważne wiadomości o rewolucyjnej sytuacyi wewnątrz kraju. »Journal des Debats« donosi o **zamachach na wozy kolejowe i dworce kolejowe dla spopularyzowania myśli o natychmiastowym pokoju za wszelką cenę bez aneksyi, bez zdobyczy i bez odszkodowań.**

W »L'homme enchainé« zwraca się Clemenceau silnie przeciw pacyfistycznej propagandzie, która dla Francyi jest równie niebezpieczną, jak dla Rosyi.

Demonstracye pokojowe w Ameryce.

Berlin, 30 czerwca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Malmoe:

O manifestacyach pokojowych w Stanach Zjednoczonych przynosi obecnie prasa londyńska dokładne sprawozdania, z których wynika, że manifestacye owe przybrały większe rozmiary, niż to można było wnioskować z pierwszych doniesień. I tak demonstracye pokojowe w Filadelfii, Pittsburgu i Baltimore były największemi z dotychczasowych tego rodzaju manifestacyj publicznych.

Liczba demonstrantów w Pittsburgu wynosiła około 60.000. Gdy zwolennicy wojny usiłowali przeszkadzać manifestacyom, wywiązały się bójki. Tłum zdemolował niektóre redakcye i drukarnie. Główna linia kolei do Nowego Jorku została częściowo przerwana. Ruch tramwajowy ustał na całą dobę. Po tych wypadkach nastąpił 24-godzinny strajk robotników.

W Baltimore tłum demonstrantów liczył 50 tysięcy głów, w Filadelfii 60.000.

W Chicago odbyły się podobne demonstracye, podczas których mowcy oświadczyli, że robotnicy amerykańscy użyją wszelkich środków, ażeby ich towarzysze nie poszli na plac boju. Wilson z karabinem maszynowym w prawicy, a tablicą w lewicy jest hańbą dla Stanów Zjednoczonych.

Zboże amerykańskie.

Berlin, 30 czerwca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Rząd Stanów Zjednoczonych zarekwiruje wszystko zboże, zakupione przez państwa neutralne. Z zapasów rozporządzalnych po zaopatrzeniu w zboże państw koalicyi będą kraje neutralne otrzymywać wyznaczone racye.

»New York Sun« pisze: Urząd spraw zagranicznych w Waszyngtonie nie liczy się z przykrościami na tle ograniczenia wywozu środków żywności z Ameryki. **Rząd Stanów Zjednoczonych musi myśleć najpierw o własnych potrzebach, potem idzie kolej na państwa koalicyi, na ostatek zaś na kraje neutralne.**

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.